Nr. 87. Lwów, Sobota dnia 28. Marca 1885. Rok III.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Rzymsko katolickie:	Grecko katolickie:		Kalendarz myśliwski	
Dziś: Sykstusa. Jutro: Eustazego. Pojutrze: Kwiryna.	Sawyna. N. 6. Cwit. Kyryłła.	BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9. ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.	Kalendarz myśliwski: Wolno polować na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.	Wschód słońca o 5 godz. 52 m. Zachód „ o 6 „ 18 „ Termometr + 5 Pogoda.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w obec Rusinów.

Asekuracja budynków jest czysto ekonomiczną sprawą, i w zwykłych stosunkach niktby się nie spodziewał, aby z niej robiono ferment do spekulacji politycznej. W Galicji jednak wszystko idzie na wywrót i na opak.

Na całym świecie zasada wzajemności ubezpieczenia uznaną jest za taką, że nastręcza najtańszy sposób ubezpieczenia. U nas zaś w pewnych sferach ruskich w dziwnem zaślepieniu wolano zawsze mieć do czynienia z towarzystwami akcyjnemi, a więc spekulacyjnemi, niż z krakowskiem towarzystwem.

Prawda że asekuratom ruskim, do których należy cały ogół cerkwi i budynków plebańskich, chodziło o pewne specjalne korzyści dla swych instytucyj narodowych, jak niemniej o uwzględnienie ruszczyzny w urzędowaniu.

Ależ rzeczy słuszne każdy zakład pieniężny, a do takich zaliczamy krakowskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń — uzna za słuszne, choćby tylko z interesu własnego i krajowego. Interes krajowy wymaga koniecznie, aby grosz, tak ciężko obecnie wszystkim pracującym przychodzący nie wędrował do Wiednia ani do Tryestu, lecz zostawał w kraju, dawał pracę i zarobek mnóstwu ludzi ukwalifikowanych a wreszcie w formie zwrotu czystych zysków przynosił bezpośrednią korzyść ubezpieczonym.

Są to rzeczy tak jasne, że każdy człowiek rozsądny a miłujący ojczyznę ruską i polską, musi się zgadzać z niemi. Z tytułu domowego antagonizmu pojmowalibyśmy chęć i zamiar założenia osobnego towarzystwa ruskiego dla wzajemnych ubezpieczeń, o czem niektórzy patrjoci ruscy rzeczywiście myśleli, ale nigdy nie możemy usprawiedliwić, aby antagonizm ten miał się posuwać, aż do popierania spekulanctwa pozakrajowego.

Z zadowoleniem więc widzimy, że przekonanie lepsze zaczyna odnosić zwycięztwo nad ślepą zapalczywością.

Krakowskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń czyniąc zadość słusznym żądaniom Rusi, urządziło oddział ruski w ajencji lwowskiej ubezpieczeń od ognia i na życie, i przedłożyło metropolitalnemu ordynarjatowi oświadczenie, na podstawie którego dyrekcja towarzystwa obowiązuje się, tak od wszystkich płaconych na asekurację ogniową kwot pieniężnych, na ręce ks. Eustachego Merunowicza, proboszcza w Tołszczowie pod Lwowem i dziekana szczerzeckiego uiszczać 5 proc., jakoteż przy ubezpieczeniach na życie od każdego 1000 gld. płacić 2 gld. 50 ct. do funduszu wdów i sierót po księżach dyecezji lwowskiej i stanisławowskiej, a to w terminach kwartalnych z dołu.

Oświadczenie to przyjął ordynarjat do wiadomości i umyślnym okólnikiem dał znać o nim gr. k. duchowieństwu, które w sprawach asekuracyjnych ma się znosić z wymienionym dziekanem szczerzeckim.

Bezwątpienia wszystkie ajencje prowincjonalne dla ułatwienia sprawy, otrzymają również zapas formularzy i blankietów ruskich, i dyecezja przemyska, która niedawno odmienne powzięła uchwały, ku wielkiej radości wszystkich, odmawiających Rusi odrębnego charakteru od Rosji, zechce rozważyć niewłaściwość utrzymywania swych postanowień na przyszłość w praktyce.

Discordia res maximae dilabuntur... Wszystkim nam źle i coraz gorzej. Od wspólnych wysiłków zależy poprawa. O tem pamiętać powinni zarówno Polacy jak i Rusini.

Chajdery.

Niechaj nikogo nie razi ani nie dziwi, iż tak często zajmujemy się chajderami żydowskiemi. Uznając konieczność zrobienia z żydów tego, czem być powinni, tj. obywatelami, którzy odpowiednio do praw konstytucją nabytych powinni się także poczuwać do pełnienia wszystkich obowiązków względem kraju, widzimy w instytucji chajderów główną i zasadniczą przeszkodę do tego, i dlatego raz wraz uderzamy na nią.

W liście, nadesłanym do *Kurjera Warsz.* znajdujemy bardzo ciekawe doniesienie o tem, jak postąpił rząd pruski w sprawie uchylenia zgubnego wpływu chajderów na młodzież żydowską. Celem usunięcia złego, władze pruskie nie uciekały się do zamknięcia chajderów, albo do przygotowywania naukowego osób, pragnących objąć obowiązek melamedów czyli nauczycieli w chajderach, lub wreszcie do krępowania wolności żydów w przedmiocie nauczania swych dzieci po żydowsku, mądrości talmudu i wogóle religji, jednem słowem, nie ogłosiły żadnych krępujących względem żydów przepisów; bynajmniej, zamiast wszystkiego tego rząd ogłosił prawo, w myśl którego wszystkie dzieci żydowskie, zarówno jak chrześciańskie, obowiązane są od 6 do 10-letniego wieku nabyć w prywatnych lub rządowych zakładach naukowych pewnych wiadomości, mianowicie: nauczyć się czytać, pisać i arytmetyki, oczywiście w języku państwowym. Surowe zastosowanie tego prawa, obowiązujące rodziców, wymaganie od dzieci odpowiednich świadectw, albo złożenia egzaminu wobec władz szkolnych, w wypadkach zaś niewykonania prawa, stopniowo wzrastające kary pieniężne zdziałały, że w ciągu mniej więcej lat 30 chajdery, których w Księstwie poznańskiem była ogromna ilość, znikły zupełnie. Petersburski organ żydowski *Woschod*, przytoczywszy słowa powyższe dodaje: „Naturalnie, byłby to też u nas środek najracjonalniejszy i pierwsi my zalecamy możliwie rychłe zastosowanie jego.“

Na nasz język urzędowy przetłumaczony środek pruski nazywa się przymusem szkolnym, który u nas jest niewykonalny prawie z powodu niedostatecznej liczby szkół. Dlatego zgodnie z uchwałą sejmu doradzamy zniesienie chajderów, obok czego przymus szkolny powinien być ile możności zastosowany jak najsurowiej.

Narodna Torhowla.

II. Ze sprawozdania dyrekcji widzieliśmy, jak wielki stosunkowo obrót osiągnęła ta instytucja. W jednym roku sprzedano towarów za przeszło 154.000 złr. w co nie wchodzi jeszcze filja drohobycka i gdzie inne filje istniały tylko po kilka miesięcy. Towarzystwo spożywcze, które po roku istnienia tak prosperuje, zasługuje ze wszech miar na uznanie i głębszą uwagę. Nikt a przynajmniej mało kto kupi towar lichy a drogi, dlatego tylko, iżby poprzeć jakąś instytucję; wysokość obrotu „Narodnoj torhowli“ świadczy zatem wymownie, że instytucja ta potrafiła w istocie utrzymać konkurencję z kupcami. Niestety ciągle większy rozwój towarzystw spożywczych, wpływa bardzo niekorzystnie na stan kupiecki w Galicji. Z góry przewidzieć można czas, w którym towarzystwa spożywcze uniemożliwią istnienie drobiazgowych handlów. Już na wiecu kupieckim w Wiedniu, dały się słyszeć głosy domagające się bądź to wręcz zakazu zakładania takich towarzystw, bądź też znacznych ograniczeń ich zakresu działania. Nie dziwimy się temu. Stan kupiecki zagrożony w najżywotniejszych swych interesach woła o pomoc, tak samo jak drobni przemysłowcy zagrożeni przez fabryki i zakłady konfekcyjne, bronią się zapomocą ustawy przemysłowej.

Czy pomoc taka sztuczna zapewnić może jednym i drugim trwały byt i istnienie, jest to kwestja, na którą bezwarunkowo odpowiedzieć musimy przecząco. Handel i przemysł dążą ustawicznie do centralizacji. Coraz to nowe środki komunikacyjne otwierają szerokie pole do międzynarodowych tranzakcyj handlowych. Kupiec n. p. z Tarnopola, który dawniej sprowadzał kawę ze Lwowa, mógł skutecznie utrzymać konkurencję. W miarę rozszerzania się środków komunikacyjnych, kupiec ten udać się musiał po swój towar do Wiednia, wreszcie do Tryestu lub Hamburga. Dalej przyjdzie czas że zmuszony on będzie kupować swój towar jeszcze z bliższej ręki, bo wprost od producentów. W miarę jak rozszerzają się drogi kupieckie, musi też drobny handel tracić rację bytu. Krótko mówiąc, pośrednictwo handlowe ogranicza się coraz bardziej, kupiec zbliża się coraz bardziej do producenta.

Jako ostatni wynik takiego zbliżania się, powstaną kiedyś centralne magazyny handlowe, które będą już tylko jedynymi pośrednikami między producentem a konsumentem. Towarzystwa spożywcze są szczeblem do takich magazynów centralnych a rozwojowi ich nie przeszkodzą żadne sztuczne środki. Dla tego mimo całej życzliwości dla stanu kupieckiego, walkę przeciw Towarzystwom spożywczym uważamy stanowczo za bezowocną.

Po tem zboczeniu powracając do przedmiotu zaznaczyć musimy, że to czego dokazali Rusini swoją torhowlą, przeszło wszelkie oczekiwania. Trzeba było nadludzkiej pracy i wysiłków, żeby w krótkim stosunkowo czasie stworzyć takie dzieło.

Szczera życzliwość jaką żywimy dla narodnej torhowli, zmusza nas jednak do pewnej uwagi nad bilansem tej instytucji.

Oto odrazu uderza każdego mała kwota rezerwowego funduszu. Fundusz rezerwowy powinien dawać gwarancję za nieprzewidziane straty. W handlu towarowym straty są nieuniknione. Powstać one mogą bądź przez deprecjację towarów, znajdujących się na składzie, bądź też przez zepsucie się takowych. Torhowla wykazuje zapas towarów za kwotę 81.931 zł. według ceny zakupna, nie zaś według rzeczywistej wartości podczas inwentarzy.

Przypuśćmy więc, że w tej ilości towarów znajduje się za kilkanaście tysięcy zapas artykułu, który spadł w cenie o 10, 20 lub więcej procent, skąd wtedy brak ten pokrytym zostanie? Że rzecz taka nie tylko jest możliwą, lecz nawet często się powtarza, mamy dowód na cukrze, który w krótkim czasie stracił jakich 30 proc. na cenie.

Zysk towarzystwa wykazany jest w kwocie 4514 zł., udziały członków wynoszą 13.936 zł. Zdaje nam się, że nie należało wypłacić członkom większej dywidendy jak 6 proc., czyli około 836 zł. Całą resztę zysku zaś, a więc około 3.700 zł. zatrzymać należało bądź jako fundusz rezerwowy, bądź zresztą jako fundusz obrotowy. Inaczej zdarzyć się może, że towarzystwo biorąc za podstawę towary według ceny zakupna, wypłacać będzie dywidendy nie z zysków lecz z strat. Przed tą ewentualnością chcielibyśmy zarząd torhowli szczerze przestrzedz.

Dalej uważamy w ogóle podawanie wartości towarów według ceny kupna za niestosowne. Dla ocenienia stanu majątkowego towarzystwa jedynie wartość faktyczna w danym czasie, może być rozstrzygającą.

Tę jedną uwagę dyktuje nam szczera życzliwość dla tej, tak pożytecznej instytucji. Kończąc jednak nasze sprawozdanie z uznaniem podnieść musimy niezwykle niskie koszta administracji wykazane w bilansie. Każde prywatne przedsiębiorstwo o tak znacznym obrocie, ma więcej wydatków na administrację. Dlatego też zdziwiły nas niepospolicie interpelacje drobiazgowe kilku malkontentów, którym np. kwota 33 zł. na podróże. (Przy zakładaniu 4 filij !) wydała się za wysoką !

Rogoziński.

Nareszcie wyjaśnioną została zagadka.

W pierwszych dniach lutego, gdy dzienniki polskie i zagraniczne donosiły o uwięzieniu Rogozińskiego, a niektóre twierdziły nawet, że parowiec Adler odstawił go do Niemiec, znajdował się nasz podróżnik w Afrykańskiej kolonji Wiktorja, prowadząc dalej podjazdową wojnę z konsulami i kapitanami niemieckimi. Korespondent *Gazety Kolońskiej* z Kamerunu donosi o tem w liście z 13 lutego co następuje:

„Gdy kapitanowi okrętu „Bismark“ doniesiono, że Polak Rogoziński zatknął flagę Wielkiej Brytanji w Mapanji, zawezwano angielskie władze w Wiktorji do zdjęcia jej w pewnym oznaczonym terminie. Sprawa ta przewlekła się, gdyż „czarny“ pan Brew, którego należy uważać za pierwszą powagę w Wiktorji, nie mógł odczytać niemieckiego listu. Wskutek tego odpłynął „Bismark“ do Wiktorji a wkrótce potem oddano generalnemu konsulowi Niemiec list Rogozińskiego wraz z wydartym z ziemi niemieckim słupem granicznym, zatkniętym przez nas na granicy Bokonange. Angielski list Rogozińskiego opiewa w tłumaczeniu.

„Mondoleh 3 lutego 1885. Panie! Zwiedzając wczoraj posiadłości moje w południowej stronie Kamerunu, ujrzałem na prawo od miasta Bubinde ogłoszenie, zapowiadające opiekę Niemiec nad tym krajem. Król i naczelnicy, których zapytywałem w tym względzie odpowiedzieli mi, że nie wiedzą kto przybił to ogłoszenie i że przypuszczają, iż stało się to za mojem zezwoleniem. Mam zaszczyt oświadczyć Panu, że nie mogę ścierpieć, by w obrębie moich posiadłości umieszczano podobne przedmioty, gdyż znajduję się już pod opieką innego mocarstwa. Oddając Panu własność pańską do użytku, jaki Pan uzna za stosowny, mam zaszczyt i t. d. *Stefan Szolc Rogoziński.*“

Przedmiot, o którym Rogoziński wspomina jest to właśnie ów słup graniczny i tablica z napisem: cesarsko-niemiecki protektorat. Ton tego pisma skłonił admirała do udzielenia komendantowi Bismarka nowych rozkazów. W Wiktorji, gdzie panowało wielkie zamięszanie, gdyż zarówno misjonarz angielski, jak i p. Brew zwalali na siebie wzajemnie winę tego czynu, spotkał kapitan Karcher angielskiego konsula White. Konsul oświadczył, że zajmuje dziś posadę gubernatora kolonji, podczas gdy komisarzem cywilnym zamianowano Rogozińskiego, który zresztą odjeżdża wkrótce do Europy. Postanowiono zdjąć flagę angielską w Mapanji, a słup graniczny z napisem niemieckim zatknąć na nowo. Konsul White oświadczył, że nie może wydać Rogozińskiego, jakkolwiek nowy komisarz cywilny nie jest poddanym angielskim.

W dalszym ciągu listu ubolewa korespondent *Gazety Kolońskiej* nad tem, że stosunki osobiste między nim a Rogozińskim nie są dziś tak dobre, jak w pierwszych chwilach znajomości. Rogozińskiego nazywa on miłym, sympatycznym i skłonnym do poświęceń dla towarzyszów podróży. Zarzuca mu jednak równie jak Anglikom, że rozsiewają między krajowcami wieści niekorzystne dla Niemców.

Z Kijowa.

Jedna z berlińskich gazet zamieszcza w ostatnim swym numerze dosłownie następującą wiadomość z Kijowa:

„Baron Münchhausen, niemiecki jeneralny konsul w Kijowie, został niedawno temu ze strony tamtejszego marszałka szlachty, księcia Repnina, przedstawiony na członka kijowskiego szlacheckiego klubu, nie uzyskał jednakże, jak to rosyjski urzędowy telegraf uważał za rzecz stosowną donieść drutem, podczas wyborów potrzebnej liczby głosów.

Z jakiego powodu się to stało, nie mógł i nie może dotąd jeszcze, jak ztamtąd donoszą, nikt właściwie wytłumaczyć. Tak np. odzywa się *Kijewlanin* o tym nader drażliwym wypadku w sposób następujący:

„Z żalem winniśmy zawiadomić naszych czytelników o nader beztaktownem zachowaniu się szlacheckiego kijowskiego klubu. Na sobotę dnia 14 marca naznaczono w klubie zwykłe zebranie, na którem między innemi miał się odbyć wybór nowych członków.

„Pomiędzy kandydatami znajdował się także tutejszy niemiecki generalny konsul baron von Münchhausen, który został zaproponowany przez rządowego marszałka szlacheckiego księcia Repnina, będącego równocześnie prezesem klubu.

„Po balotowaniu wykazało się ku zdziwieniu wielu, że baron von Münchhausen nie uzyskał potrzebnej liczby głosów. Starano się ów tak niespodziany wypadek balotowania wytłumaczyć przypadkowością, dlaczego też zgodnie ze statutami został podany wniosek przez 20 członków klubu na piśmie o powtórzenie raz jeszcze głosowania.

„I przy tych drugich wyborach jednakże dostał baron von Münchhausen 14 głosów mniej, aniżeli tego było trzeba. Według ustaw klubu winien bowiem balotowany zyskać $^3/_4$ głosów wszystkich członków biorących w wyborze udział.

Kijewlanin, (dmący jak wiadomo w jednę i tę samą trąbę z Katkowem) zamyka swoje doniesienie następnemi słowy:

„Baron von Münchhausen może być przekonany, że ci panowie z pomiędzy członków klubu, którzy w tak niedelikatny sposób i bez żadnego powodu z jego strony obrazy podobnej względem niego się dopuścili, nie mogą być uważanymi choćby w najodleglejszym stopniu za reprezentantów opinji publicznej kijowskiej. Zachowanie się ich napotyka w rosyjskiem towarzystwie jednogłośną naganę i jednogłośne potępienie.“

W ten to sposób zwraca *Kijewlanin* przy-

11

PRZEZ ŚLUB KUZYNKI.

(Z pamiętnika dziewczęcia).

(Ciąg dalszy).

XI.

Byliśmy w teatrze. Nie wiem nawet dobrze co grano i kto grał. Loża nasza była vis a vis loży pani Arabeli i jej nieodstępnego towarzysza. Żywo ze sobą rozmawiali. Z niemi była jakaś starsza pani; garde de dame, zdaje mi się, mój Boże, co za ostrożność niepotrzebna! Nie wiem, czy on nas widział, ale choć rozglądał się po całym teatrze, nas raczył nieuważać. Patrzyłam cały czas na scenę, albo w górę, albo w dół — nigdy wprost — choć wiem że ustami prawie dotykał jej ramion, gdy miał jej coś zabawnego powiedzieć, a ona śmiała się.... szczęśliwa.

Nienawidzę go. Z początku chciałam mu pokazać, że jestem dumną, zimną, wyniosłą, ale po co? po co? — on na mnie zupełnie nie uważa, dla niego tylko ona jedna istnieje, słyszę ciągle o ich wzajemnym stosunku, niech sobie będą szczęśliwi — a ja wrócę do mego Edmunda, który zawsze pełen szacunku, uwielbienia — kocha mnie nad życie.

Tak, tak wyjadę. Pisałam już do mamy i wujostwu oznajmiłam moje postanowienie.

Wujcio zaś słyszeć o tem nie chciał. Iza się zdziwiła, ciocia nalegała. Ale muszę, muszę wyjechać. Tutejsza atmosfera mi nie sprzyja, czuję często dziwny rodzaj apatji, zniechęcenia, a to wszystko z pewnością dla tego że niczem na serjo się nie zajmuję. Muzykę zaniedbałam zupełnie, ani rysuję, ani czytam, najczęściej siedzę w kącie, dumam.

Wuj sprawił mi niespodziankę. Urządził wielką wycieczkę do pobliskiego lasu. Towarzystwo było liczne, między innymi i pan Jan z panią Arabelą. Zamyślona, skupiona w sobie, nie wiele zwracałam uwagi na liczne zebranych gości i szczęśliwa byłam że nikt nie pragnął mego towarzystwa. Myślałam o moim wyjeździe, o Edmundzie, ale nic mnie nie mogło ożywić, czułam znużenie we wszystkich członkach. W tem niedaleko zadźwięczał słodki śmiech Arabeli i więc on musiał być blisko! — To mię przyprowadziło do siebie, uciekłam pospiesznie w przeciwnym kierunku, do góry, przez krzaki i gęste drzewa. Nie wiem, jak długo biegłam, drapiąc się po górze, przystanęłam, a przytrzymując gwałtowne bicie serca i oddech słuchałam z natężeniem, czy się kroki zbliżają. Nic słychać było nic, gałęzie się jeszcze posuwały w kierunku w którym przyszłam, nic zresztą. Odetchnęłam.

Góra ta z jednej strony zarośnięta była szpilkowemi drzewami, z drugiej zaś była stromą, kamienistą, u jej stóp roztaczały się piaszczyste pola.

Uszłam kilka jeszcze kroków i usiadłam na ostrej krawędzi. Zieloność drzew mnie nie pociągała, z dziwnem upodobaniem wpatrzyłam się w stromy stok i otchłań. Odrzuciłam kapelusz a oparłszy głowę o drzewo patrzyłam z szyderczym, zimnym uśmiechem na ostre krawędzie skał.

Po chwili rozpłakałam się w głos. Czułam bolesne, kurczowe ściągnięcie w gardle, a łzy z całą gwałtownością wytrysnęły z oczu. Położyłam się na ziemi, twarz i piersi przytuliłam do zimnej wilgotnej ziemi, trawą ocierałam łzy piekące. Łkanie z początku gwałtowne coraz więcej ustępowało, łzy obfitsze spłynęły i lżej mi się zrobiło. Powstałam i przypomniałam sobie, że towarzystwo na dole, wyjęłam chusteczkę, chuchałam na nią i przytykałam do oczu, aby zatrzeć ślady głupiego wzruszenia. Dla przywrócenia równowagi, chodziłam tam i napowrót. Zajęta myślami nie uważałam, że tą samą drogą co ja, ktoś inny na górę się dostał. Rozchyliły się gałęzie i twarz Jana się zjawiła. Rzuciłam się do kapelusza i zasadziłam go głęboko na oczy, choć ręce me drżały jak w febrze.

— Tu nie ma pani Arabeli — rzekłam tonem, który miał być zimny i obojętny.

— Wiem — odparł spokojnie, postępując naprzód.

— Więc po co pan prześladujesz tych, co szukają samotności — odparłam niecierpliwie.

— Ja prześladuję? — i ruszył wzgardliwie ramionami.

Nie uważałam już na ton słów jego. Z przerażeniem spostrzegłam, że zbliża się do krawędzi góry i odłamał już nogą kawałek ziemi jakby chciał spróbować gruntu. W jednej chwili jednak wyraz twarzy się zmienił, uśmiech wystąpił na jego usta, z łagodnością spojrzał w moje oczy a ja puściłam jego ramię i uciekłam.

Krzaki były gęste, nie mogłam pospieszyć i wkrótce Jan był przy mnie. Zmieszana milczałam a i on nic nie mówił.

Nie — nie — jestem narzeczoną, dałam słowo — nie chcę się pieścić żadnemi nadziejami. On ją kocha. Jest z nią związany. Ona tak piękna, bogata!

Biedny mój Edmund! Teraz rozumiem jego boleść, jego smutek i cierpienie. Muszę dotrzymać słowa — i on związany. Jeśli dla niego porzuciła męża i dzieci — musiała mieć pewność jego wzajemności — i on obowiązek swój spełni. Trzeba wracać koniecznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czynę niefortunnego zajścia na inne widocznie sfery, aniżeli rosyjskie.

Posuwająca się zaś w sprawie tej o krok dalej niemiecka *Petersburska gazeta* rzuca Polakom znów z powodu owego wypadku znane bismarkowe orzeczenie: „Cherchez les Polonais“.

O hipnotyzmie

miał w poniedziałek prof. dr. Obersteiner, kierownik zakładu prywatnego w Döblingu w klubie naukowym w Wiedniu odczyt, oparty na najnowszych spostrzeżeniach i stanął po stronie tych, co pomimo wszelkich szarlatańskich wyzysków uważają hipnotyzm ze stanowiska umiejętnego.

Francuzi rozróżniają trzy stany hipnotyczne, a mianowicie stan kataleptyczny, w którym członki osoby hipnotyzowanej mogą być utrzymane sztywnie w dowolnej pozycji, stan letargiczny, w którym można przez nerwy oddziaływać na muskuły, i stan somnambuliczny, w którym się to dzieje za pomocą podrażnienia skóry. W stadjum ostatniem, w przeciwieństwie do dwóch pierwszych są oczy zamknięte. Stany te różnią się od siebie tak jaskrawo jednak tylko u osób histerycznych, na których lubią czynić doświadczenia lekarze francuscy, u osób zdrowych zależą one specjalnie od indywidualizmu. Te objawy hipnotyczne nie są ani u dwóch osób jednakowe.

Szczególnie zajmujące są doświadczenia z hipnotyzowanymi przez pół. Stosownie do woli magnetyzera może być jedna strona medjum ubezwładniona, przyczem działanie zmysłów może być zupełnie zawieszone lub też nie. Wiadomo, że u osób histerycznych, ubezwładnionych z jednej strony, można to ubezwładnienie za pomocą silnego magnesu przenieść na lewą lub prawą stronę. Tak samo dzieje się u osób hipnotyzowanych. I tu tak samo ślepota z jednego oka pod działaniem magnesu przenosi się na drugie, a w obu razach medjum czuje ból dotkliwy w głowie, mianowicie w miejscu, w którem fizjologja umieściła nerwy oczne.

Fakt ten jest potwierdzeniem nauki o rozłożeniu komórek w mózgu.

Uległość medjum dla magnetyzera jest nieograniczoną. W pewnym wypadku magnetyzer wezwał osobę hipnotyzowaną do podróży na księżyc, która natychmiast usiadła z nim do balonu, na którym oboje wkrótce zdążyli na miejsce. Osobą hipnotyzowaną był lekarz, który na jawie gorąco oponował przeciw hipnotyzmowi, ale we śnie przybywszy na księżyc rozpowiadał o górach i dolinach, roślinach i zwierzętach i nagle zawołał z zapałem:

— Czy widzisz ten punkt świecący na dole! Wszak to nasza ziemia! Ale jakże my się dostaniemy tam napowrót!

Magnetyzer uspokoił go zapewniając, że ma sznur, na którym się mogą obaj spuścić, na co tamten zgodził się natychmiast, ale spuściwszy się na dół rzekł:

— Dobrze, żeśmy już na ziemi, ręce mnie bolą od tego sznura, po którym złaziliśmy.

Nie trzeba dodawać, że medjum przez ten cały czas siedziało z magnetyzerem na sofie.

Pewnej damie powiedziano podczas snu, że jest jenerałem. Natychmiast żądała konia, miecza i kapelusza i łajała oficerów jak prawdziwy jenerał.

Najtrudniejszemi do wytłumaczenia objawami w dziedzinie hipnotyzmu nazwać jednak trzeba dalsze trwanie wrażeń i przekonań w tym czasie odebranych. Jeżeli osobie hipnotyzowanej powie się, iż po przebudzeniu w pewnym, z góry oznaczonym czasie spełni ona jakąś czynność, to można być przekonanym, że się to stanie, mimo, że osoba ta tym o rozkazie zupełnie zapomniała.

Na tem skończył prof. Obersteiner swój wykład, tłumacząc objawy hipnotyczne przedwstępnem zmęczeniem, pociągającem za sobą zupełne osłabienie woli. Bardziej określonego tłumaczenia dotychczas nauka nie zna. Tyle tylko pewna, że hipnotyzm nie powinien być igraszką w ręku niefachowych a i uczeni przy tych doświadczeniach powinni zachować wszelką ostrożność, a przedewszystkiem nie brać do eksperymentów dzieci.

KRONIKA

Wydział gal. kasy oszczędności zaproponował Walnemu Zgromadzeniu następujące datki na cele dobroczynne: Zakład ciemnych, głuchoniemych i ochronka chrześć. małych dzieci po 500 złr., Tow. dam dobroczynności 100, Tow. pań miłosierdzia św. Winc. a Paulo 200, Tow. św. Winc. a Paulo na ciepłą strawę 200, Tow. miłosierdzia „Opatrzność“ na dom pracy 250, Tow. kuchni ludowej chrześc. 300, Zarząd kuchni ludowej izrael. 200, Ochronka chłopców św. Ant. 100, Przytulisko dla sierot pod op. św. Józefa 200, Zakład św. Teresy 100, Szpital sióstr miłosierdzia 300, Szpitalik św. Zofji 200, Przytułek dla wyzdrowieńców 100, Sakramentki 100, Ekonomki 100, Praca kobiet 100, Tow. opieki weteranów polskich z 1831 r. 200, Tow. br. pom. słuchaczy politechniki lw. 100, Tow. br. pom. słuchaczów wszechnicy lw. 100, „Gwiazda“ 100, Przeł. zboru izrael. dla ubogich izr. 200, Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami 100, Konserwatorjum muzyczne 500, Muzeum przemysłowe 300, Tow. pedag. na kolonje wakac. 100, Tow. pomocy naukowej 200, Tow. oświaty ludowej 150, Internat Zmartwychwstańców 150, Zakład Bazylijanek 200, Tow. „Bonus Pastor“ 50, Tow. gimn. „Sokoł“ 300, Wsparcie dla chorego emeryta 200. Razem 7000 gld. — Tow. wzaj. pomocy nauczycieli we Lwowie, Tow. pedag. na szkoły przemysłowe, Tow. kółek rolniczych i „Harmonja“, mimo podań nic nie otrzymały!

P. Iwan Naumowicz wrócił ze swojej ponownej wycieczki do Rosji. Na granicy w Uhrynowie nocował u ks. Kośnierskiego. Nazajutrz dwóch żandarmów, a następnie starosta ze Sokala robili rewizję u tego proboszcza, ale niczego podejrzanego nie znaleźli.

O banku kryłoszańskim otrzymujemy dalsze szczegóły, a mianowicie, że wrzekoma sanacja banku, pomimo nadesłych ssudow (zapomogi) iz jedino spasitelnoj Rassji, nie jest wcale jeszcze przeprowadzoną. Zapomoga ta, przesłano 840.000 złr. wynosząca, okazała się jeszcze za małą do wyrównania passywów z aktywami — więc kochany bank kryłoszański przez p. Kośnierskiego umizga się znowu do kieszeni moskiewskich błagotworitielej, i posełа do nich o stanie banku sążniste wykłady tej treści, że jeszcze do pół miljona austrjackich guldenów konieczne potrzeba, ażeby bank był cały. Tem się więc tłumaczy owe wieczne targowanie się właścicieli książeczek wkładkowych z dyrekcją o wypłatę wkładek, które i po ogłoszonej już sanacji wypłacają się bardzo skąpo, tak, że tylko bardzo natrętni ludzie, albo zasłużeni moskalofile, odchodzą z kasy banku zaspokojeni. Pewien obywatel wiejski przed miesiącem zażądał wypłaty książeczki, będącej własnością cerkwi miejscowej. Odmówiono mu, składając się brakiem gotówki. Lecz gdy zagroził, iż natychmiast pójdzie do prokuratorji, nastąpiła wypłata bezzwłocznie. Osobliwsze to manipulacje! — Ciekawą jest także rzeczą, jak owa darowizna moskiewska w książkach bankowych przeprowadzoną została?... ale i o tem — potem....

Józef Majewski, były oficer rosyjski, przytrzymanym został przez tutejszą policję, jako poszukiwany przez sądy karne za sfałszowanie weksli na sumę 30,000 rubli.

Rada miasta Lwowa na onegdajszem posiedzeniu uczciła przez powstanie pamięć śp. Niegolewskiego i Rayskiego, a po załatwieniu spraw o których wczoraj podaliśmy wiadomość, na tajnem posiedzeniu przyjęła jednogłośnie rezygnację p. Madejskiego z wiceprezydentury, i uchwaliła 300 gld. dla weteranów z r. 1831. Donieśliśmy o tem tylko w jednej części wczorajszego nakładu.

Oszustwo. W Krakowie przyaresztowano żyda obcego, mającego pochodzić z Turcji, który fałszując listy loteryjne „Fortuna i Merkur“, dopuszczał się oszustwa, przez sprzedawanie losów różnych loteryj, które umieszczał w owych listach jako wyciągnione o znacznej wygranej.

Pogrzeb garderobiany. Ubiegłego wtorku po południu przez miasto nasze przeciągał niezwykły kondukt żałobny. Za skromnym karawanem dźwigającym drewnianą trumnę postępowało kilkanaście osób należących do sfer bardzo zamożnych. Szereg karet i powozów zamykał orszak pogrzebowy. Był to pogrzeb garderobiany Heleny Dobrzańskiej, która przez ciąg lat 52 przebywała w zamożnym domu państwa Ł. Przed zgonem prosiła aby jej pogrzeb urządzono jak najskromniejszy, właściwy jej stanowi, składając zarazem oszczędności swoje w kwocie 4.000 złr., dla sieroty, 10 letniej dziewczynki, którą niedawno państwo Ł. do siebie byli przyjęli. W ostatniej woli swojej nieboszczka pisze:

— Aby Marja B. — sierota owa — jak ja, nie pozostała starą panną, przeto pozostawiam jej cztery tysiące złr. na posag i życzę szczęścia na tej ziemi.

Woli uczciwej a wspaniałomyślnej osoby stało się zadość.

Fałszerstwo nabiału. Pomimo istniejących obostrzeń, oraz kar nieustannych, które wymierzone są przeciwko fałszerzom nabiału, wieśniaczki z okolic Lwowa, idąc za starą tradycją mieszają do masła i śmietany rozmaite substancje. W dniu wczorajszym pani C. pod l. 54 przy ulicy Halickiej zamieszkała, kupiła „osełkę“ masła, wewnątrz której znajdowało się — wapno.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych odbyło w zeszłą sobotę tj. 21 bm. zwyczajne posiedzenie. Przewodniczący p. dr. Radziszewski podał do wiadomości Towarzystwa smutną wiadomość o śmierci jednego z członków Tow. ś. p. Ludwika Berezowskiego, profesora gimnazjalnego w Samborze, następnie oznajmił Towarzystwu, jakie kroki poczynił dotychczas wydział celem przygotowania walnego zjazdu na Zielone świątki we Lwowie.

Z kolei odczytał profesor dr. Petelenz referat swój: „O dziedziczności“ (ciąg dalszy). Prelegent przedstawił najprzód odziedziczanie przymiotów materjalnych czyli fizycznych, jak zmysłów, chorób itp. następnie mówił o odziedziczaniu przymiotów umysłowych tak dobrych jak i złych, jako to: talentu w pewnym kierunku, pamięci, halucynacji, skłonności do samobójstwa itp. P. Petelenz popierał swe twierdzenia licznymi przykładami, tudzież powoływał się na badania dr. Bollnga i dra Krówczyńskiego, wreszcie zwrócił się do rozstrzygnienia kwestji, o ile to odziedziczanie może być ważnem dla szkoły. Otóż zdaniem prelegenta zastosowanie się do pewnych przez pojedynczych uczniów odziedziczonych przymiotów głównie zaś wad i przywar, o któremby się wiele teoretycznie powiedzieć dało, jest w praktyce prawie niemożliwe, natomiast ważną rzeczą w instrukcji i pedagogji jest uwzględnienie odziedziczonych własności narodowych.

W dyskusji, w której oprócz prelegenta zabierali głos pp. dr. Radziszewski, Hodoly i Bogusz, pierwszy postawił twierdzenie, że odziedziczanie przymiotów umysłowych jest po dziś dzień jeszcze hipotezą opartą na zbyt małej liczbie przykładów, której wiele przeciwnych wypadków przeciwstawić można, natomiast p. B. podnosił myśl prelegenta co do uwzględnienia narodowych własności w wychowaniu, utyskując na to, że dotychczas szkoły nasze są prowadzone w duchu czysto niemieckim.

Na rzecz kolonij wakacyjnych daje pan Gustaw Fiszer wieczorek humorystyczny w niedzielę dnia 29go b. m. w sali kasynowej. Program ogłosimy jutro.

Herbaciarnia przy ulicy Sobieskiego, założona i utrzymywana przez pp. Ignacego Frieda, Jakóba Stroh i awokata Holzera zamkniętą zostanie we wtorek 31. b. m. i dopiero w jesieni napowrót zacznie funkcjonować. Powyższym panom należy się prawdziwe uznanie i wdzięczność nędzarzy, a głównie wstydzących się żebrać, którzy przez ostatnich kilka miesięcy otrzymywali za 1 centa szklankę herbaty, a za 2 centy herbatę z bułką. *Facta loquuntur*, do dnia 20. b. m. wydano 164.689 porcyj herbaty.

Pijaństwu i żebractwu zaradzić można w taki sposób najlepiej — udzielając nędzarzom po tak taniej cenie (niżej ceny kosztu) artykułów żywności. Dodać winniśmy, że założyciele herbaciarni dołożyli w tym roku razem około 3.000 złr., nie otrzymawszy od instytucyj publicznych żadnej subwencji, a dobrowolne składki wyniosły niespełna 200 złr.

Nie wątpimy, że na rok przyszły powstanie na każdej dzielnicy przynajmniej jedna herbaciarnia, a zbawienny wpływ istniejącej już, powinien zachęcić zamożnych filantropów do zakładania takich herbaciarni.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. Zapowiedziany na niedzielę 29. b. m. wieczorek muzykalno-deklamacyjny, połączony z monologami, urządzony staraniem członków Towarzystwa dla ich rodzin i znajomych, odbędzie się rzeczywiście w tymże dniu we własnej sali. Produkować się będą przeważnie członkowie Towarzystwa. Program wieczorku jest następujący: 1) Zdwojony kwartet; 2) A. Henselt, „Warjacje koncertowe, z opery „Napój

mił śny" Donizettego, na fortepian, odegra pani Łuczkiewicz; 3) Maraton, wiersz K. Ujejskiego wygłosi p. Janikowski; 4) *a* W. Troszel „Mój kwiatek", *b* Taubert „W noc marcową", odśpiewa panna Stroka"; 5) „Optymista", monolog przez M. Gawalewicza, odegra p. Małaczyński; 6) *a*Karzyński „Wspomnienie młodości", *b* Verdi, arja z opery „Bal maskowy", odśpiewa p. Papée; 7) Goltermann „Andante religioso" na wiolonczelę i harmonium, odegrają pp. Signio i Wollman; 8) Mozart, duet „Sextus i Vittella", odśpiewa panna Stroka i pan Sławiczek; 9) Zawierucha, monodram w 1 akcie A. Ładnowskiego, odegra p. Janikowski: 10) *a* Schablas „Wspomnienie", *b* Umlauf „L'esperance" na cytrę, odegra p. Hubel; 11) Edelstein, monolog ze śpiewami i tańcami L. Anczyca, odegra p. Małecki; 13) Zdwojony kwartet. Akompaniament przyjął łaskawie p. dr. Bogdański. Wstęp dla członków 25 ct. Bilety nabywać można u członka Towarzystwa p. Krimmera (hotel George'a), w kancelarji Towarzystwa codziennie od 5 do 8 wieczór, a w dzień wieczorku przy kasie. Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Uczniowie szkoły przemysłowej uczęszczający na naukę gimnastyki do sali „Sokoła", zachowują się przed gmachem bardzo nieprzyzwoicie. Onegdaj wieczorem widzieliśmy kilkunastu, jak wrzeszcząc i przezywając się nawzajem, niedawali literalnie przejść nikomu przez ulicę. Podobne rzeczy działy się poprzednio przy wychodzeniu ze szkoły z ratusza, czemu jednak położono tamę, stawiając dla utrzymania porządku pompierów przy wyjściach.

Z domu pod l. 25 przy ulicy Żółkiewskiej sypano onegdaj przed południem z okna drugiego piętra gruz i śmiecie — prosto na głowę przechodniów. Jegomość pewien ledwie salwował głowę swą od potężnego kawałka cegły, a drugiemu połamano kapelusz.

Najeohanie. Żona robotnika fabrycznego Anna G. niosąc wczoraj zrana mężowi śniadanie i kilkumiesięczne dziecko na ręku, na ulicy Krasickich, nie zdążyła usunąć się przed szybko nadjeżdżającym ekwipażem, który w całym pędzie najechał na nią. Przez nieszczęśliwą kobietę przeszły konie i koła tak fatalnie, że martwą prawie, odstawiono do szpitala. Dziecina zaś upadła tak szczęśliwie, iż nie poniosła żadnego szwanku. Dama jakaś, która w ekwipażu siedziała, kazała stangretowi zaciąć konie, ale jeden z świadków tego wypadku dorożką w ślad za ekwipażem popędził, aby dowiedzieć się jej nazwiska i mieszkania.

Dwie chinki, nadobne córy cesarstwa niebieskiego zawitały wczoraj do Lwowa. Są to dwie bogate damy, siostry, które przyjęły cywilizację europejską, i kilka lat odbywały podróże po Zachodzie, a teraz udają się na Wschód do Turcji. Turystki obie oprócz rodzinnego języka posiadają jeszcze znajomość języków francuskiego i — rosyjskiego. Ubrane są podług mody francuskiej, z wyjątkiem parasolów, które mają charakter chiński.

Boży grób w kościele archikatedralnym zostanie w tym roku na nowo urządzony. Potrzebne do ozdoby rzeczy wykonane zostały w pracowni p. Dolińskiego, najzdolniejszego naszego malarza dekoracyjnego.

Żałobne nabożeństwo za duszę śp. Niegolewskiego, odbędzie się dziś o godz. 11 w kościele OO. Dominikanów. Podczas ceremonji, o której przypominamy raz jeszcze, odśpiewa „Lutnia" „Requiem" Moniuszki.

Porządną łaźnię sprawili obywatele, mieszkający pod „Kaiserwaldem", jakiemuś rzezimieszkowi, który w niedzielę popołudniu usiłował ukraść kurę z podwórza jednego z obywateli. Niefortunny złodziej z pewnością drugi raz nie wybierze się na wyprawę w tamte strony, gdzie ludność sobie sama sprawiedliwość wymierzać zwykła.

† Kajetan Rawicz Mysłowski, zmarł wczoraj w wieku lat 68.

† Jan Żółtowski oficer 5 pułku ułanów polskich z. r. 1831, ozdobiony krzyżem virtuti militari, zmarł onegdaj we Lwowie w 82 roku życia. Pogrzeb dziś w sobotę ze szpitala głównego.

Sprawy korporacyjne. Walne zgromadzenie Stowarzyszenia przemysłowego zegarmistrzów, odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 10-ej z rana w lokalu Izby rękodzielniczej. Członkowie korporacji ze względu na ważność sprawy raczą przybyć punktualnie. Na porządku dziennym: Zawiązanie Stowarzyszenia przemysłowego. Wybór przełożeństwa i wydziału Stowarzyszenia tudzież delegatów. Uchwalenie statutów. Delegat magistratu *Herbert*.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 28go b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Wykład p. inżyniera Karpuszki „O torfach". 2) Wnioski.

Przytrzymano we Lwowie w nocy na 24 b. m., 18 letniego młodzieńca średniego wzrostu, ciemnych włosów, okrągłej przyjemnej twarzy, dość porządnie ubranego, prawdopodobnie terminatora stolarskiego, jako nieposiadającego przytułku. Nie chce on wyjawić swego pochodzenia i nazywa się Karolem Słabickim.

W szkole weterynarji 26 marca b. r. otrzymali stopień lekarzy weterynaryjnych: pp. Janowicz Stefan, Kruczkowski Sylwester, Kwieciński Stanisław i Lubliner Leon.

Składka. Dla biednego rzemielnika przy placu rybim otrzymaliśmy od Rogiera hr. Łubieńskiego 3 gld., razem ponownie 6·50.

Książkę zgubioną w dniu wczorajszym na placu Halickim pt. „Złamane serca" J. Rogosza, może właściciel odebrać u p. S. D. zamieszkałego pod l. 10 przy ulicy Ossolińskich.

W Warszawie zmarli: Ignacy Bielicki b. członek sądu apelacyjnego i współpracownik *Przeglądu sądowego*, tudzież Maksymiljan Nowicki, ochotnik w ruchach r. 1848, a następnie żołnierz w r. 1863, — na Syberji przebył 20 lat w katorgach i dopiero przed półtora rokiem powrócił stamtąd.

Stieglitzówna a rabin Bloch. Donosiliśmy, iż rabin Bloch z Florisdorfu, deputowany z Kołomyi, wystąpił w Izbie deputowanych Rady państwa z oskarżeniem ks. Eberhardta o nawrócenie Stieglitzówny. P. rabin Bloch zaczepił z tego powodu budżet ministerstwa sprawiedliwości i zarzucił powolność sądowi delegowanemu cywilnemu krakowskiemu, sądowi krajowemu, karnemu również w Krakowie jako śledczemu, a w końcu władzom policyjnym i politycznym. Minister zażądał wprost od władz złożenia szczegółowego sprawozdania i (jak donosi *Czas*) okazało się, iż dziewczyna ta liczy już co najmniej o dwa lata więcej, niż tego wymagają ustawy wyznaniowe, aby rozporządzać swojem sumieniem i wyznaniem religijnem dowolnie. Gdy więc p. Stieglitz, ojciec, udał się do Sądu delegowanego o pomoc, tenże Sąd oświadczył mu, iż skoro władza jego ojcowska nie ustała, to może zwrócić się do władz politycznych. Wskutek odmiennego zdania Sądu wyższego, zarządził Sąd delegowany dochodzenie za miejscem pobytu Stieglitzówny, udał się nawet do sądu powiatowego w Niepołomicach, a to na podstawie, iż Stieglitzówna ma się znajdować w Staniątkach. Gdy atoli z Niepołomic nadeszła odpowiedź, iż Stieglitzówny w Staniątkach niema, zawiadomił tenże Sąd ojca o tej przeszkodzie odszukania. Nieprawdą jest zatem, co p. Bloch twierdził, aby sprawa była niezałatwiona, gdyż o każdym kroku sądowym, jak tego przepisy procedury cywilnej wymagają, strony interesowane zawiadomione były i taką też a nie inną relację złożył p. radca Trzmiel p. ministrowi sprawiedliwości, który przy tej sposobności przekonał się zapewne, iż sąd cywilny delegowany miejski urzęduje z należytą szybkością. Sprawa Stieglitzówny była również przedmiotem aż trzechkrotnego dochodzenia śledczego, gdy atoli p. prokurator nie dopatrzył się zbrodni gwałtu publicznego, sprawa po dwakroć wznawiana, trzy razy zaniechaną została. Także i władze polityczne tudzież policyjne za każdem doniesieniem p. Stieglitza pełniły sumiennie i bezstronnie swe obowiązki, lecz nie mogły wrócić córki ojcu, która na zasadzie ustaw przekonaniem swojem rozporządza, a do rodziny bezwarunkowo wrócić nie chce i ukrywa się. Opowiadano nawet, że pan Stieglitz udał się z zażaleniem do Stolicy Apostolskiej, od której podobno otrzymał odpowiedź za pośrednictwem władz kościelnych". Zadziwia tylko, dlaczego właśnie w podobnych sprawach mają zawsze do czynienia tylko jezuici i klasztory?

Zamarstynów, ta dzielnica wiecznego błota i nieczystości, mogąca pod tym względem iść śmiało o lepsze z Magierowem lub Jaryczowem, nie może się ani rusz doczekać łaskawszej opieki tych, do których to należy. Za najlżejszym deszczem nawet w lecie trudno przejść z jednego chodnika na drugi, a cóż dopiero mówić o wiośnie lub jesieni. Wozy grzęzną w błocie po osie przed rogatką i częstokroć potrzeba drugą parę koni przyprzęgać, aby wóz z błota wyciągnąć. Wojsko, które tamtędy zwykle chodzi na musztry, musi odbywać prawdziwą drogę na Golgotę. A przecież na tej drodze jest rogatka i opłaca się myto drogowe i tamtędy wiedzie droga do kilku włości, będących własnością miasta.

Z Krynicy otrzymaliśmy sprawozdanie z rozwoju tego pierwszorzędnego zakładu zdrojowego w naszym kraju z dodatkiem krótkiego opisu położenia i urządzenia instytutu. Ze statystycznych dat rozwoju wyjmujemy następujące jaskrawe liczby: W roku 1849 były w Krynicy 4 domy gościnne mieszczące 57 pokojów gościnnych. W 28 gabinetach łaziebnych wydano w tym roku 1.200 kąpieli dla 60 gości. Początki więc były bardzo skromne. Ale zakład wzrastał z każdym rokiem i w r. 1872 zwabił już 37.162 gości przez sezon, w zeszłym zaś roku miał ich 33.457. Na sezon roku 1885 udający się tam goście znajdą w zakładzie 9 domów gościnnych skarbowych i 63 prywatnych z 925 pokojami gościnnymi i 100 gabinetów łaziebnych.

Most na Sanie w Jarosławiu, na drodze krajowej z Jarosławia do Bełzca, którego budowę rozpoczął Wydział krajowy w sierpniu 1884 r., zasługuje, pisze *Czasopismo techniczne* na uwagę tak ze względu na sposób zakładania fundamentu, jakoteż ze względu na budowę filarów i belek mostowych drewnianych.

Z przyczyny ruchomego dna rzeki Sanu nie można było oprzeć murów fundamentu na stałym gruncie: bito zatem pale 7 do 8 m. niżej zera wody, następnie bito ścianę z pali wpustowych, a po wybraniu materjału wewnątrz do głębokości 2 m. niżej zera i po obcięciu pali betonowano na pale i między palami. Beton fundamentu spoczywa na tych palach i wiąże je między sobą.

Filary wykonane będą tylko na zewnątrz z kamienia ciosowego z przyczyny wysokiej ceny, a wypełnienie wewnętrzne ma być z betonu. Belki kratowe, w głównych częściach z drzewa sosnowego, mają być wykonane według systemu inżyniera Ibiańskiego.

Wykonanie budowy w drodze przedsiębiorstwa Wydział krajowy oddał inżynierom K. Jankowskiemu i W. Ibiańskiemu. Nadzór ze strony Wydziału prowadzi inżynier okręgowy w Jarosławiu H. Czaplicki.

Bicie pali i betonowanie fundamentów ukończono w jesieni 1884 r. Most ma być oddany do użytku publicznego w jesieni bież. roku. — Koszta budowy wynoszą do 70.000 złr.

W Kurzanach w powiecie brzeżańskim, w nocy na 8 bm. niewyśledzony dotąd sprawca rozbił skarbonkę w cerkwi i skradł kwotę 90 zł.

Smutna prawda. W czerniowieckiej *Gaz. Pol.* czytamy: Zawiązany w zeszłym roku komitet dam polskich w Czerniowcach, mający na celu sporządzenie własnym kosztem i pracą rąk własnych sztandaru dla „Towarzystwa polskiego bratniej pomocy", odniósł się w swoim czasie do kompetentnych osobistości w Krakowie, następnie zaś we Lwowie z prośbą o informację i dostarczenie wzorów, któreby umożliwiły przeprowadzenie zadania. Wystosowując swą prośbę, liczył komitet na obywatelskie i patrjotyczne poczucie rodaków, i niewątpił, że chociaż, rozporządzając tylko skromnym fundusikiem zebranym wśród ubogiej tutejszej kolonji, nie jest w możności wynagrodzić przysługi, znajdzie przyjaciół, którzy pospieszą podać mu pomocną rękę, ceniąc z jednej strony gorliwość Polek, z drugiej uznając użyteczność takiej instytucji na kresach jaką jest towarzystwo bratniej pomocy. Jakżeż smutnego doznajemy rozczarowania, nie otrzymawszy dotychczas ani wzoru, ani nawet odpowiedzi. Rok czasu, który upłynie niebawem od chwili wyprawienia pierwszego listu dostatecznym był do załatwienia sprawy, toż milczenia nie możemy przypisać innym przyczynom, jak tylko — obojętności dla spraw publicznych. Sądzimy, iż w naszym własnym leży interesie nie wymieniać publicznie nazwisk „obojętnych", nie wątpimy iż są to tylko wyjątkowe jednostki w naszem, znanem zresztą z szlachetnych czynów, polskiem społeczeństwie i dlatego udajemy się w drodze publicznej odezwy do kompetentnych osobistości z prośbą o pomoc i poparcie, a tem samem o zatarcie niemiłego wrażenia, wywołanego dotychczasowym tokiem, niewymagającej wielkich ofiar sprawy. Czyż mielibyśmy apelować do Czechów, Niemców, lub innych obcokrajowców? Życzliwe nam pisma polskie prosimy o przedruk niniejszej odezwy.

Herzog von Helgoland. Z okazji 70-letniej rocznicy urodzin i 50-letniego jubileuszu działalności Bismarka, dzienniki niemieckie sądzą się na koncepta i projekty coraz to nowsze. Jeden z

nich, w artykule wstępnym, utrzymuje, że Bismark zajęty jest obecnie wyłącznie myślą odzyskania wyspy Helgoland, którą spodziewa się nabyć od Anglji w zamian za którą z kolonij w Zachodniej Afryce — i w dniu swojego jubileuszu ofiarować ojczyźnie. W tym wypadku, cesarz podnosząc księcia kanclerza do godności „Herzoga", nie potrzebowałby się już troszczyć o tytuł.

Przerwany ruch pocztowy. Z wystawy drobiu w Wiedniu, gdzie urządzono pocztę gołębią, wysłano kilka gołębi z listami do Matzleinsdorf. W zwykłym czasie gołębie powróciły, lecz zamiast spuścić się na dół, zaczęły niespokojnie krążyć w powietrzu. Wnet też odkryto przyczynę spóźnienia. oto jastrząb zdaleka zagrażał poczcie. Po półgodzinie jastrząb odleciał a poczta przybyła na miejsce.

Telegram od nieboszczyka. Czytamy w *Kur. War*: W tych dniach jeden z naszych znajomych odebrał następujący telegram:

„Zapraszam cię na mój pogrzeb na piątek w południe."

Istotnie krewny pana ***, obywatel z pod Radomia, na parę godzin przed śmiercią rozesłał podobno telegramy do wielu osób. W chwili gdy odbiorcy zawiadomienia otrzymali pan *** rzeczywiście już nie żył, a pogrzeb, stosownie do zapowiedzi nieboszczyka, odbył się w ubiegły piątek w południe.

O tytuł. U Calmana Levy w r. 1882 wyszedł romans Gondry de Jadinet'a p. t. „Suplice d'une mere", w przeszłym roku u tegoż nakładcy wyszedł romans Lepelletiera pod tymże samym tytułem a teraz Delpit napisał romans, który ochrzcił także nazwą „Supplice d'une mere". Owóż teraz Lepellietier wniósł skargę przeciw Delpitowi o kradzież tytułu a następnie Jadinet przeciw Lepelletierowi. Ciekawy będzie wynik procesu.

Żona posła chińskiego w Berlinie, o której śmierci donieśliśmy, została według rytuału chińskiego, z wielką paradą pochowana. Ułożono ją na katafalku w stroju paradnym ubraną w perły korale i biżuterje. Następnie owinięto ją zupełnie w materję jedwabną i włożono do trumny. W trumnie przykryto ją znów czerwonym atłasem i włożono obok niej najrozmaitsze kosztowności jako to: zegarki, łańcuszki, pierścienie itp. Po odprawieniu modłów nastąpiła uroczysta stypa.

Tajemniczy samobójca. Dyrekcja policji wiedeńskiej donosi, że w sierpniu z. r. jakiś nieznajomy usiłował w Wenecji odebrać sobie życie, skacząc z gondoli do morza. Zdołano go jednak wyratować i odstawiono do tamtejszej policji. Niedoszły samobójca podał, że pochodzi z Austrji, twierdzi jednak, iż zapomniał wszystko co się z nim od dzieciństwa działo, a nawet swoje własne nazwisko. W wiedeńskiej policji wywieszono jego fotografję.

Czterdziestu złodziejów odkryła w tych dniach policja paryzka. Szajka ta zamieszkiwała cały dom i operowała na wspólny rachunek. W liczbie czterdziestu było też 10 dziewcząt w wieku od 14 do 30 lat.

W Montmartre odnaleziono dom, w którym urodził się 1go września roku 1637go, filozof-bohater Nicolas de Catinat.

Socjaliści we Francji. W Saint-Denis odbyło się 22. bm. zgromadzenie socjalistów francuzkich, niemieckich, włoskich i rosyjskich. Przewodniczył włoski robotnik Ortuli. Zgromadzenie uchwaliło wysłać do Liebknechta adres dziękczynny jako też urządzić owację bawiącemu obecnie w Paryżu, belgijskiemu socjaliście Robert. Wreszcie uchwalono rezolucję potępiającą wydalanie obcych socjalistów.

Raport policyjny. Skradziono Reizli S. 20 par różnego obuwia starego ze sklepu w bazarze na placu Krakowskim, p. Korneli S. miedzianą miednicę. W nocy na 26. b. m. skradziono w Nowosiółkach, powiatu Złoczowskiego, rolnikowi Fedkowi Iwaniukowi z zamkniętej stajni parę koni wart. 100 złr. i to: konia maści żółtawej z czarnym ogonem i blizną wielkości czterocentówki na łopatce tylnej lewej nogi w 6tym roku i klacz w 5tym roku maści czerwoniawej z czarnym ogonem i z taką grzywą, z krzywem kopytem i gulką nad temże u prawej przedniej nogi. Koń był kuty na przednich nogach zaś klacz miała tylko pół podkowy na tejże znaczonej nodze.

Znaleziono dwa pudełka z masą do zapuszczania podłogi, zapomniane przez kogoś w dorożce.

Teatr, literatura i sztuka

W muzeum austrjackiem wystawiono wielkie alegoryczne obrazy plafonowe, przeznaczone dla nowego teatru w Rjece, a wykonane przez Fr. Matscha i braci Gustawa i Ernesta Klimta. Obrazy te malowane klejową farbą są pełne fantazji i świadczą o zakomitej technice wszystkich trzech dekoratorów.

Paweł Merwart, wystawi w tegorocznym salonie paryskim portret Armanda Silvestre. Dzienniki paryskie nader pochlebnie odzywają się o tem nowem dziele naszego rodaka, który jako portrecista pozyskał już sobie szerokie a zasłużone uznanie.

Archeolog Pomianowski wydelegowany został przez rząd rosyjski do poszukiwań zabytków i napisów starożytnych nad morzem Czarnem i Kaspijskiem.

Balet warszawski zajęty jest obecie nauką nowego utworu choreograficznego układu p. Mennier p. t.: „Boruta", którego treść oparta na znanej legendzie ludowej.

Fidelio Beethoven'a wystawiony zostanie wkrótce w Paryżu. Dzieło to wykonane było tam po raz ostatni w r. 1860 przy współudziale Pauliny Viardot Garcia.

Z Paryża donoszą: „Na dorocznym konkursie rysunkowo-malarskim (tym razem specjalnie portretowym), do którego dopuszczeni bywają tylko wyborowi uczniowie z pracowni Bougnereau, Cabanel'a Duran'a, i Juljana na 400-tu konkurujących artystów, szóstą z kolei pochwałę otrzymała p. Marja Dulębianka, rodem z Krakowa.

Nowe muzeum w Rzymie. Liczne i olbrzymie zbiory skarbów sztuki w wiecznem mieście, pomnożone zostaną jeszcze jedną świetną kolekcją. Książę Torlonia, syndyk Rzymu, ma obdarzyć stolicę nowem muzeum sztuki greckiej, zebranem z współudziałem barona Baracco, bogatego amatora, oraz p. Helbiga dyrektora Instytutu archeologicznego. Muzeum pomieszczone w głównym korpusie gmachu wznoszącego się na lewo wejścia do wili Albani, będzie wkrótce otwarte do publicznego użytku. Książę Torlonia zgromadził tam jedną z najbogatszych kolekcyj odlewów, jaką sobie wyobrazić można. Nie możemy podawać szczegółowe go opisu muzeum, dość wymienić główniejsze okazy, aby dać pojęcie o bogactwie artystycznem tego zbioru. Przedewszystkiem nader obfitym jest oddział zabytków archaicznych sztuki greckiej z czasów jej dzieciństwa. Dalej idą rzeźby frontonu zachodniego świątyni w Egine (z Monachium), jedna z najdawniejszych znanych rzeźb greckich, urywki fryzu świątyni Apollina z Phigalji w Arkadyi, Herkules i Atalante z świątyni Jowisza w Olimpji, Appollo z frontonu zachodniego tejże świątyni, Byk farnezyjski i Hernezyjski (z muzeum neapolitańskiego), Psyche (z tegoż muzeum), płaskorzeźby z Partenonu (z muzeum brytyjskiego), sławny Satyr z Florencji, Eirene i Plutos dłuta Kephisodota (z Monachium), Merkury, znaleziony w Olimpji, którego oryginał jest dłuta Praksytelesa. Następnie idą jeszcze Venus Milońska, Hermes i Mars (z muzeum Luwru), dwaj gladjatorzy z muzeum florenckiego, Hermafrodyta z Luwru, Diana (z muzeum berlińskiego) i mnóstwo innych. Jak widać z dziel tu wymienionych, nowe muzeum rzeźby greckiej, oddać może znakomite usługi badaczom sztuki i artystom bo daje dokładne, pojecie rozwoju sztuki heleńskiej i głównych faz przez jakie ona przechodziła.

Katalog British Muzeum w Londynie zaczął wychodzić pojedyńczemi tomami. Praca ta, mająca niespożytą wartość dla nauki, ukończoną zostanie w roku 1900 i obejmować będzie 60 tomów w 8-ce. Naczelną redakcję katalogu, zestawionego przez osobną komisję bibljograficzną, objął Mr. Bullen.

Z Berlina donoszą, że magistrat postanowił wnieść na radzie miasta 100.000 mark jako zapomogę dla wystawy międzynarodowej sztuk pięknych urządzić się mającej w roku 1886.

Album szkiców reprodukowanych drukiem podobiznowym z oryginałów malarzy hiszpańskich, które wydaje królowa hiszpańska na rzecz dotkniętych trzęsieniem ziemi, a o którem już raz wspomnieliśmy, zawrze między innemi kopie szkiców Melidy, Pradilli, Alwareza, Niederleytnera, Inglady, del Rincona, Manresy, Garcii y Ramas, Sarry i Villegasa. Cena albumu w Austrji wynosi 6 zł. 50 ct. (w wydaniu wspaniałem 65 zł.).

Humorystyka.

Z Kolców.

Z muzyki.

— Czem to się dzieje, że kompozytor X. pisze utwory oryginalne, a motywa kompozytora Y. są jakby kradzione?

— Bo kompozytor X. przed napisaniem kompozycji kładzie wiolinowe i basowe klucze, a kompozytor Y. wytrychy.

Na wizycie.

— Ach, przecie żeś mnie odwiedziła, już trzeci tydzień nie wychodzę

— A cóż ci jest?

— Na ostatnim rancie *figurez vous* książe Artur nadeptał mi na nogę.

— I jeszcze narzekasz! a doprawdy żeś niewdzięczna.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

***Wiedeń** 27 marca o godz. pół do 5 popołudniu. Projekt ugody z Nordbahnem przyjęto dziś w drugiem czytaniu z poprawką dep. Schwegla (Coroniniego). Lewica zaprotestowała przed głosowaniem i opuściła salę.*

Następnie w drugiem czytaniu przyjęto projekt budowy kolei Lwów-Rawa.

Dr. Smolka zapowiedział wieczorne posiedzenie. Przy naznaczeniu porządku dziennego dep. Magg wniósł, aby wzięto pod obrady sprawozdanie komisji lenderbankowej w sprawie Kamińskiego i Kozłowskiego. Wniosek ten przyjęto większością 163 głosów przeciwko 140. Głosowała za nim cała lewica, tudzież klub Coroniniego i Lienbachera.

Na porządku dziennym wieczornego posiedzenia chciano postawić także projekt Zeithammera o uchwaleniu pół miljona na roboty przedwstępne regulacji rzek galicyjskich. Plener wniósł zepchnięcie tego przedmiotu z porządku dziennego, i głosowanie imienne nad tem.

Imiennem głosowaniem tedy, większością głosów przyjęto wniosek Plenera. Przy głosowaniu wielu posłów z prawicy wyniosło się ze sali. Koniec posiedzenia o godz. 4.

Słychać, że dziś wieczorem nastąpi rozwiązanie Izby.

Wiadomości polityczne

Lwów 27 marca. *Dziennik Polski* donosi, że c. k. urzędy cłowe otrzymały polecenie pilnego baczenia na posyłki z Rosji, które całemi pakami mają zawierać druki agitacyjne.

O pp. Kozłowskim i Rappaporcie dowiadujemy się, iż nie z cnotliwości wstrzymali się od głosowania w sprawie Nordbahnu, ale po prostu dla tego, iż od dłuższego już czasu nie bywają na posiedzeniach Izby, choć dzierżą mandaty.

Lwów 27. marca, Wskutek prośby Wydziału krajowego, minister skarbu polecił z rozporządzalnej nadwyżki kasowej skarbu państwa ulokować w banku krajowym na *conto corrente* 200,000 złr. z 14 dniowym terminem wypowiedzenia i z opłatą $2^1/_2$ procentu. Kwota ta ma umożliwić Wydziałowi krajowemu wypłatę pożyczek na zasiewy jare.

Wiedeń 27 marca. Z powodu skandalicznych zajść podczas posiedzenia Izby deputowanych przy głosowaniu nad sprawą Nordbahnu prezydjum energiczne przedsięwzięło środki. Dr. Smolka wezwał 25 b. m. obu wiceprezydentów, sekretarzów i kwestorów, a biuro w ten sposób ukonstytuowane postanowiło: 1) na przyszłość nie wydawać na galerję kart na miejsca stojące, lecz tylko na 144 krzesła, z których znów 24 zarezerwowanych zostanie na żądanie każdorazowe deputowanych, 2) instrukcje służby galeryjnej zostaną obostrzone tak, że za najmniejszy niepokój może ona wydalić burzycieli spokoju. 3) Gdyby kto wezwania służby nie chciał usłuchać to natychmiast będzie zarekewirowana straż bezpieczeństwa, która w tym celu skonsygnowaną zostanie poza salą posiedzeń. Uchwała ta wejdzie zaraz w życie, a prezydent zawiadomi o niej Izbę.

Wiedeń 26. marca. Koło polskie przyjęło wczo-

raj wniosek Chrzanowskiego o wniesienie w Izbie poprawki do projektu ugody z koleją Północną, żeby zgodnie z życzeniami miasta Krakowa zbudowaną była kolej obwodowa krakowska.

Wiedeń 27 marca. Sprawozdanie do wniosku Zeithamera w sprawie regulacji rzek galicyjskich zostało już wczoraj rozdane, i na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby postawione; wszelako wątpliwem jest, czy przyjdzie dzisiaj pod obrady w Izbie. Po dzisiejszem posiedzeniu wieczornem ma być Izba posłów a jutro Izba panów odroczoną przez święta.

Aresztowano tutaj oficera austrjackiego Potier des Echelles, redaktora *Oesterreichische Militärzeitschrift* w podejrzeniu, że plany fortec austrjackich na granicy południowo-zachodniej wydawał jakiemuś biuru w Kopenhadze, spełniającemu służbę szpiegowską dla różnych państw.

Izba panów przyjęła prawie bez dyskusji cały budżet w drugiem czytaniu.

Sofia 27. marca. Rząd bułgarski prosił Portę o zamianowanie komisarzy do umówienia stycznego punktu kolei międzynarodowej.

Berlin 27. marca. *N. A. Ztg.* donosi, że poczyniono już zarządzenia przeciw zagrażającemu formalnemu polonizowaniu wschodnio-pruskich okolic pogranicznych.

Paryż 27. marca. Urzędowo donoszą: Chińczycy uderzyli d. 22. b. m. rano na posterunek Dongdang, Francuzi zdobyli nazajutrz pierwszą linję szańcowego obozu Bangbo, ale usiłowania ich z d. 24. b. m. rozbiły się o przemoc nieprzyjacielską. Około godz. 2. musieli zaprzestać ognia dla braku amunicji. Francuzi powrócili o godzinie 7. wieczór do Dongdang; strata ich w poległych i rannych wynosi 200 żołnierzy.

Paryż 27. marca. Rokowania Francji z Chinami odbywają się półurzędownie za pośrednictwem jakiegoś obcego dyplomaty. Po ułożeniu pewnych stypulacji, dopiero poczynione będą kroki oficjalne u obcych mocarstw, a jest wszelka nadzieja, że obecne porozumiewania się doprowadzą do pokoju.

Paryż 27 marca. Wiadomość o niefortunnym wyniku potyczki pod Dong dang wyzyskali bonapartyści w Izbie posłów do wyprawienia skandalów, co dlatego jest ciekawem, że pomagali im radykały. Ferry przyznał, że była klęska, ale że wkrótce powetowaną zostanie i zażądał zaufania nie dla rządu, ale dla armji.

Londyn 27 marca. Anglja z całą forsą robi przygotowania wojenne na lądzie i na morzu. Oficerowie armji indyjskiej, którym natychmiast kazano powracać do Indyj, dopiero co przyjechali byli do Anglji za urlopem.

Londyn 27. marca. Lista strat w potyczce pod Haschinem wzrasta w liczbę. Ostatnie sprawozdania podają 6 oficerów i 94 ludzi zabitych, 6 oficerów i 136 ludzi rannych, 1 oficer i 70 ludzi zaginionych.

Suakim 27. marca. Wczoraj rano uderzyli powstańcy na kolumnę prowadzącą prowiant do obozu na drodze do Tamai, zostali jednak odparci, straciwszy około stu w poległych. Anglicy mieli trzech rannych.

Londyn 27. marca. W izbie posłów odczytano mesaż królowej, donoszący, że wobec dzisiejszego stanu spraw państwa, tudzież ogromu zadania, jakie mają przed sobą siły zbrojne Anglji celem bronienia interesów państwowych, rezerwy armji i rezerwy milicji zostają pod broń powołane.

Rzym 27. marca. Na dzisiejszym konsystorzu nastąpi zamianowanie kardynała Oreglia camerjerem, tudzież prekonizacja obu arcybiskupów lwowskich, biskupa stanisławowskiego i biskupa linckiego.

Gospodarstwo przemysł i handel

Galic. akcyjny Bank hipoteczny. Bilans za rok 1884 wykazuje po odpisaniu strat w kwocie 108538 zł., czystego zysku 395741 zł. Po strąceniu statutami przepisanych kwot na tantjemy i zasilenie funduszu zapasowego okazuje się oprocentowanie kapitału akcyjnego po j e d e n a ś c i e od sta.

Gal. Kasa Oszczędności we Lwowie, której członkowie mają dziś walne zgromadzenie, przyjęła w r. 1884 wkładek na książeczki 5,880.902, zwróciła zaś 5,800.712; w pożyczkach na dobra wydała 271.000, na realności 507.320, dla gmin 98.500, dla towarzystw zaliczkowych 183.863; wekslów eskontowała na 6,452.079 gld. Ruch ogólny kasy wynosił 35,809.826 gld. Znajdujące się w oddzielnym jej zarządzie fundusze wynosiły z końcem roku nominalnie: r e z e r w o w y 1,658.189, e m e r y t a l n y 264.771, p a m i ą t k o w y 103.882, s t y p e n d y j n y dla dzieci urzędników kasy 7018, fundacja nagród dla sług 9975, depozyta i kaucje obce 8377 złr. W ogóle pożyczek wydanych na hipoteki jest 8,742.456, gminom i powiatom 660.494, towarzystwom zaliczkowym 346.335 gld. — koszta utrzymania zakładu wyniosły w roku 1884: 86.513, pomiędzy temi sam podatek 28.723 gld. Z czystego zysku (jak donieśliśmy. w roku 1884 wynosi on 69.041 gld.) od roku 1849 począwszy, a zatem w 36 latach udzielono na cele humanitarne i publiczne 177.553 gld.

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, odbyło się we środę dnia 25go bm. o godzinie 3. po południu pod przewodnictwem prezesa dra Adama Asnyka. Ze sprawozdania dyrekcji (referent dyrektor Kotarski) i komisji kontrolującej (ref. Zarembski) przekonało się zgromadzenie, że rany zadane Towarzystwu przez dawny zarząd, zostały w ostatnich kilku latach zagojone i że Towarzystwo jest na drodze pomyślnego rozwoju. W ostatnim roku liczba członków wzrosła z 949 na 1067 — fundusz rezerwowy z 255 złr. na 574 złr., udziały członków z 57.201 złr. na 61.629 złr., wkładki oszczędności z 92.542 złr. na 99.195 złr., obrót kasy z 1,061.333 złr. na 1,420.356.

Walne zgromadzenie uchwaliło na wniosek Rady nadzorczej przydzielić z czystego zysku przedewszystkiem kwotę 281 statutem wymaganą do funduszu rezerwowego, następnie 2263 złr. jako 4 prc. dywidendę od udziałów, resztę zaś 268 złr. przypisać także do funduszu rezerwowego. W ten sposób przydziela się w tym roku 549 złr. do funduszu rezerwowego, który wynosić będzie 1123 złr., zaś z doliczeniem rezerwy strat 3999 złr. Zgromadzenie udzieliło dyrekcji absolutorjum i wybrało do Rady nadzorczej pp. dra Adama Asnyka, Franciszka Gołowskiego, Józefa Rudnickiego, Klemensa Pawłowicza, Teofila Zarembskiego, Stanisława Machniewicza, dra Artura Leo i Władysława Kaczmarskiego.

Lwów, 27. marca 1885. Sprawozdanie tyg. Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów. Za 100 kilogramów.

Pszenica 6.95—7.60 złr., nowa —·— —·—. Żyto 6·35—6·55, nowe —·— Jęczmień brow. 7·40 —7·90. Jęczmień pastewny 6·——6.35 Owies 6.20 — 6.45, Hreczka 6·75—7.25 Kukurudza zeszłoroczna 6·25—6·50 złr. Kukurudza nowa ·5.50—5·75 złr. Proso — ·złr. Groch do gotowania 7·50·—9·50 złr. Groch pastewny 5·25—7·— złr. Soczewica—·— złr. Fasola 8·——13·— złr. Bobik ·——zł. Wyka 5.25·—5.75 złr. Koniczyna 32·—50·——złr. Tymotka —·— złr. Anyż rossyjski —·— złr. Anyż płaski 36——41 złr. Kminek —·— — złr. Rzepak zimowy 11·50—12.— złr. Rzepak letni 12.—13·—·— złr. Rzepik zimowy ·-.——.— zł. Rzepik letni—·——·— złr. Lnianka 9·50.—10.75 Nasienie lniane 11·——12·— złr. Nasienie konopne —·— złr. Chmiel 69·—·90 złr. Konopie —·— złr. Len —·— złr. Wełna —·— złr. Potaż drzewny —·— złr. Potaż słomiany —·— złr. Miód —·— zł. Masło —·— złr. Łój —·— złr. Nafta zwykła 15·—·—16·— zł. Nafta salonowa 20.—·—21·— złr. Wosk ziemny —·— złr. Płótno —·— złr. Skóry surowe —·— złr. Spirytus 10.00 literpercent, gotowy 27.30—27·50 złr.

Teatr hr. Skarbka

Dziś na dochód Juljana Jeromina **FAUST** opera w 5 aktach Karola Gounoda.

Przyjechali do Lwowa d. 27. marca 1885.

Hotel FRANCUZKI. J. Siebenschein z Wiednia, P. Jung z Petersburga, S. Perlberger z Tarnopola, S. Kęplicz z Wołosowa.

Hotel ŻORŻA. S. hr. Tarnowski z Śniatynki, W. Tchórznicki z Pohorylec, F. Jędrzejowicz z Trzybuszki, A. German z Wiednia, W. Falk z Berlina, Rohonczy z Czerniowiec.

Hotel EUROPEJSKI. J. Safir z Tarnopola, E. Zorn z Wiednia.

Hotel LANGA. W. Lange z Trjestu. L. Steiner z Wiednia, Studziński z Brodów, Eberhard z Brodów.

Hotel ANGIELSKI. W. Bogusz z Rzemienia, Z Kohn z Przemyśla, T. Eder z Dziedziłowa.

Lwów, z Izby handlowej 27. marca 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	264 50	268 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	228 50	233 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	284 —	288 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	233 —	238 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 75	93 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ los 41 . .	88 40	89 40
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. .	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 prct. . .	99 —	100 —
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 2½% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 90	102 90
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 74	5 84
Napoleondor	9 75	9 85
Półimperiał	10 08	10 18
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 25½	1 27½
100 marek niemieckich	60 30	61 10

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wieden dnia 27. marca 1885. (godz. 1 m. 48 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	44—	44 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	308 —	309 50
Akcje Anglobanku na 120 zł.	103 —	104 50
Unionbank na 100 zł.	71 30	71 70
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	265 50	266 —
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	137 25	138 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	186 25	187 —
Akcje kolei państwowej	305 —	305 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	229 50	233 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	174 50	175 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 —	126 25
Obligacje węg. w złocie	109 —	109 50
Akcje kolei węg. zachodniej	176 —	177 —
Cisańskie losy . . . . , . .	119 25	119 30
Bank dla krajów koron.	104 —	105 50
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	98 15	98 62
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	106 40	106 50
Rosyjski rubel papierowy	126 75	1 27 ¼
Losy premjowe weg. na 100 zł. . . .	119 25	119 25
Usposobienie: chwiejne.		
Wiedeń d. 27. marca 1885. (godz. 10 m. 30 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	298 80	300 90
Akcje kolei Karola Ludwika	265 25	266 25
Renta papierowa	— —	—
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	—	— —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc	—	—
Napoleondory	9 80½	9 80
Usposobienie: ospałe.		
Berlin, d. 27. marca 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	—
Akcje austr. kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty	—	

Telegramy targowe z dnia 27. marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 26·75—27·½złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.28—29·— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 165·75 m., żyto — m., okowita 42·75 m., olej rzepakowy 49.10 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 47·30 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 27. marca: 13·25 do 13.50. Brema 7.15 do —.— Hamburg: 7.20 na luty 7·10. — na listopad marzec 7.65. Antwerpja: na luty 17·⅞. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja 7·¾.—.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru Lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.46	4.04	6.35	5.3	—
Do Podwołoczysk	10.27	*5.56	—	12'31	—
„ (z Podzamcza)	10.56	—	*6.06	12.57	—
Do Czerniowiec .	=	11.10	*6.30	12.15	—
	.—	—	.—	—.—	—

Do Lwowa przychodzą

Z Krakowa . . .	9.27	* 5,36	11.33	—	—
Z Podwołoczysk.	*10.26	3.05	—	4.10	—
(na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec. .	*10.06	3.35	—	3.52	—
	.—	—	.—	—.—	—

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne. W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne to-jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Taryfa jazdy fiakrów i dorożek.

Fiakry parokonne.

I, Jazda pojedyncza w mieście lub na przedmieściu bez powrotu w dzień 40 ct. w nocy 45.

II, Jazdy za wynagrodzeniem czasu *a*) za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. *b*) za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 25 ct.

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

III, Jazdy na miejsce oznaczone: do łazienek Bianka (Kiselki], na Wysoki zamek, do Węglińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta do którejbądź rogatki; bez zatrzymania się i bez powrotu 60 ct.

IV. Jazdy szczególne: *a*) Jazdy do lub od dworca którejbądź koleji, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 złr., w nocy 1 złr. 20 ct. *b*] Jazdy na bale lub z balów podczas zapust 80 ct

Dorożki jedno konne:

I. Jazda pojedyncza: w mieście lub na przedmieście bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 25 ct., w nocy 30 ct.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu: a) za pierwszy kwadrans w dzień 25 ct. w nocy 30 ct. b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

III. Jazdy na miejsca oznaczone w już taryfie dla fiakrów parokonnych 35 ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct. w nocy 60 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct.

Przy jazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle do płaca się 15 ct.

Uwagi ogólne: Jeżeli w powyżej wymienionych jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bal, fiaker lub dorożkarz wezwany będzie do poczekania do powrotu lub dalszej jazdy, tedy dalsze wynagrodzenia należy się według czasu. — Jazdy za konduktem pogrzebowym liczy się podług czasu. — Wrazie podjazdu fiakra lub dorożkarza przed dom, winien gość za czekanie pojazdu przed domem, trwające kwadrans, zapłacić fiakrowi parokonnemu 20 ct. dorożce zaś 10 ct. Ilość wsiadających za powyższą opłatą oznacza się dla fiakrów parokonnych na 4 osoby dorosłe, dla dorożek na 2 osoby dorosłe i jedno dziecię lub jedną osobę dorosłą i 3 dzieci. — Za sam odjazd przed dom i czekanie nie dochodzące kwadransa, nie należy się żadne wynagrodzenie. — Za jazdę nocną uważa się czas od 1. Listopada do końca Marca po godz. 8 wieczór do 6 rano, w innych zaś miesiącach od 10 wieczór do 6 rano.

Taryfa i rozkład jazdy kolei konnej (Tramwaju).

Za przejazd jednej sekcji I. klasą 4 ct. za przejazd jednej sekcji II. klasą 3 ct.

Porządek sekcyj i przestanków: (Linja I.] Dworzec Karola Ludwika ulica [Nowy Świat] Leona Sapiehy Koszary Ferdynanda — kościół św. Anny — obok Brygidek — Plac Gołuchowskich — Pawilon poczekalny — hotel Angielski — Plac Marjacki — Plac Halicki — Plac Cłowy.

(Linja II.) Plac Krakowski — cerkiew św. Mikołaja — łaźnia Lwowska (ulica Żółkiewska] — Podzamcze — ulica Zborowskich — Rogatka Żółkiewska.

Za jazdę pod górę w sekcji I, wsiadając koło koszar Ferdyn. lub wyżej, płaci się 6 a względnie 8 ct. Przejeżdżając część sekcji, opłaca się należytość za całą sekcję. Pasażerowie winni bilety zatrzymać podczas całej jazdy i na żądanie takowe kontrolorowi okazać.

HENRYK MELZER

Agencja komisowa dla chmielu i sadzonek chmielowych.

w **Saaz** (Czechy) poleca:

Przednie SADZONKI CHMIELU (korzonki)

z najlepszych chmielarń miasta Saaz w najstaranniejszym doborze i najlepszem opakowaniu na czas rozsyłki (od 5 kwietnia do 10 maja po cenie zniżonej). Liczne wyszczególnienia na wystawach chmielu i rolniczych, jakoteż setki listów z uznaniem od najznaczniejszych producentów chmielu wszystkich krajów, świadczą o wyborności wysyłanych przezemnie **sadzonek chmielowych.**

Objaśnień dotyczących uprawy i t. d. udziela się chętnie. (80)

Ulica Ossolińskich liczba 10.

Główny skład i sprzedaż

Krasiczyńskiego piwa marcowego

z Browaru Księcia Adama Sapiehy.

Pół litr. butelka 10 ct. — Etykietowana 11 ct.

Przy odbiorze 10 but. dostawa we Lwowie do domu bezpłatnie

Porter z butelką 32 ct.

Piwo w beczkach zawsze na składzie.

Na prowincję wysyła z opakowaniem 1 butelką,

12 but.	24 but.	48 but.
2 zł. 28 ct.	4 zł. 56 ct.	9 zł. 12 ct.

Zamówienia kartą koresp. uskutecznia się bezzwłocznie. (125)

Excelsior Śrotownik

(patent Edm. Schmeji)



z przyrządem do łamania lub bez tegoż, dla wszystkich gatunków zboża, makuch, kości, gipsu, wapna i innych przedmiotów, utrzymują na składzie we wszystkich wielkościach

Clayton & Shuttleworth

Lwów, ul. Grodecka l. 22.

AL. SOLECKI

przedtem

Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

Kawy wypróbowanej dobroci, w następujących gatunkach w 5-cio kilogr. woreczkach franco do każdej stacji pocztowej w kraju, za nadesłaniem należytości lub zaliczką.

$4^{3}/_{4}$ kl.	Ceylon gruboziarn. najprzedniejszej	zł. 9·88.
$4^{3}/_{4}$ „	„ wybornej	„ 9·50.
$4^{3}/_{4}$ „	„ „ bardzo dobrej	„ 9·03.
$4^{3}/_{4}$ „	„ perłowej najpiękniejszej	„ 9·88.
$4^{3}/_{4}$ „	Cuba gruboziarnistej najlepszej	„ 8·55.
$4^{3}/_{4}$ „	Costarica aromatycznej	„ 7·60
$4^{3}/_{4}$ „	Jawy złotej grubej najprzedniejszej	„ 9·88.
$4^{3}/_{4}$ „	Moki arabskiej bardzo silnej	„ 9·03.
$4^{3}/_{4}$ „	Guatemali z przyjemnym smakiem	„ 6·65.
$4^{3}/_{4}$ „	Campinas dobrej silnej	„ 6·08.
$4^{3}/_{4}$ „	Capitania dobrej	„ 5·70.
$4^{3}/_{4}$ „	Rio średniej	„ 5·70.

Jak również wszelkie inne towary kolonialne po najumiarkowańszych cenach stałych.

Saxlehnera źródło gorżkie.

Hunyadi János

analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusza,** również wypróbowana i za najlepszą uznana od takich znakomitości lekarskich, jak **Bamberger, Moleschott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Hirsch, Nussbaum, Esmarch, Schultze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg i inni,** zasługuje słusznie na nazwę

Najskuteczniejszej i najlepszej ze wszystkich wód gorżkich

Uprasza się uprzejmie, dla uniknięcia szkodliwej przemiany, żądać wyraźnie.

„Saxlehnera naturalną wodę gorżką“

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.

Właściciel: Andrzej Saxlehner, Budapeszt

Przestroga!

Przekonawszy się, że sługi do mej restauracji po piwo posyłane, z chciwości zysku udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szynkujących, jak to szanowna P. T. Publiczność niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom do domu piwo biorącym, bilety swoje, na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi, które do domu daję po cenie:

16 ct. za litr. najprzedniejszego piwa lwowskiego [leżak marcowy], za które ja sam płacę browarowi 14 ct. za litr.

24 ct. za litr najlepszego piwa krajowego z browaru okocimskiego, przewyższającego dobrocią swą wszelkie piwa zagraniczne.

Na dawanym sługom biletach moich uwidoczniona będzie kwota za piwo pobrana.

Firma moja istnieje od r. 1852 od początku jej istnienia aż do obecnej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; wiem zatem i ręczę za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jak w ogóle za dobór wszelkich artykułów mej restauracji a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przytem korzyści, aniżeli owe źródła tańsze, które płacąc pewnym browarom po 9 ct. za litr, zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują po 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystałego piwa lwowskiego.

Donosząc o powyższem zarządzeniu wydawania sługom biletów, mam zaszczyt nadal polecić się łaskawym względom szanownej P. T. Publiczności, kreśląc się Jej uniżonym sługą (74)

Naftuła Toepfer

właściciel restauracji we Lwowie,

ul. Trybunalska l. 12.

APTEKA

Jana Wewiórskiego

przedtem

Juljusza Nahlika

we Lwowie, ulica Halioka l. 5.

poleca

Preparata salicylowe do ust zębów

Pasta i proszek salicylowy, czyści, konserwuje i powstrzymuje psucie się zębów.

Woda salicylowa, powstrzymuje psucie się zębów i usuwa przykry odór z ust. — Cena pasty puszka 80 ct. proszku pudełko 40 ct. wody flaszka 60 ct.

Eau de Botôt, wzmacnia dziąsła, przeciw bolom i krwawieniu tychże, oraz przeciw wszelkim bolom zębów. Cena flaszki 1 złr.

Woda anaterynowa flaszka 70 ct. [116a]

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

Pań, panien wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l. 6 parter. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion“ odpowiedź natychmiast. (207)

Wysprzedaż korali i biżuterji koralowych z powodu zwinięcia handlu po znacznie zniżonych cenach przy ul. Koralnickiej l. 4. (204)

Do sprzedania dwa stoły orzechowe rzeźbione przed kanap, dwa dywany, dwa łóżka, stolik nocny, umywalnia, dziesięć obrazów; wszystko nowe. Ulica Pańska l. 13 stróż wskaże.

Ekspedytorka pocztowa rutynowana poszukuje miejsca przy urzędzie na prowincji. Zgłoszenia pod l. B. Sanok. (306)

17 dziur okien wraz z okuciem, używane, w dobrym stanie, do sprzedania po cenie bardzo niskiej we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 21 u właściciela domu. (303)

Kasy ognotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, sprzedaje najtaniej. Simon Degen ul. Wałowa l. 19. (467]

Kasjer lub kasjerka z kaucją 500 do 800 zł. potrzebną jest zaraz do handlu. Bliższa wiadomość ul. Skarbkowska l. 37 na dole Leon Bielewicz; od 1 do 2 w południe porozumieć się można. (281)

Sześcioletni wierzchowiec, zdrowy i łakawy, piętnastej miary, z wolnej ręki do sprzedania. Zobaczyć go można przy ulicy Koralnickiej l. 6. (312)

Na cytrze na fortepianie i śpiewu udziela nauk Emil Kalinowski (Łyczaków l. 7). Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Cytry i struny poleca najtaniej. Ograne instrumenta kupuje, pożycza i mienia za nowe. Tamże skład fortepianów. (316]

Prawnik, który złożył egzamin dojrzałości z odznaczeniem, poszukuje lekcji na wieś. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się pod adresa: S. S. poste restante Ryglice (315)

Wdowa inteligentna, która włada językiem polskim, niemieckim i francuskim i także gra na fortepianie, życzy sobie, albo do jednej damy za towarzyszkę, albo do jednego starszego pana objąć gospodarstwo. Bliższa wiadomość w Adm. Kurjera pod l. F. M. (289)

Do bardzo korzystnego przedsiębiorstwa wchodzącego w zakres artystyczny, poszukuje się spólnika lub spólniczkę z kwotą 300 do 400 złr. Szan. reflektenci muszą się oddać częstej i dalszej podróży, a osobliwie do kąpiel galicyjskich i zagranicznych. Łaskawe oferty E. D. C. poste restante Lwów. (302)

Sztachety — werandę chcę kupić; odpowiedz (Kurjer) „Sztachety“. (304)

Panny uzdolnione w krawieczyźnie damskiej znajdą natychmiastowe pomieszczenie w pracowni sukień damskich Malwiny Fischer ulica Teatralna l. 12 I. piętro. (290(

Panienka, ukończywszy 8 klas, poszukuje miejsca na praktyke pocztową, oraz udzielać może lekcją drieciom p. pocztmistrza! Bliższe wiadomość udzieli p. A. J. Hollender w Kołomyi. (305)

Do sprzedania z wolnej ręki para koni 3 letnich, rasowych. 14 miary bez błędu u Jana Jarymowicza w Suchodole ćwierć mili od stacji Chlebowice wielkie koleji L. C. J. poczta Bóbrka. (311)

Telegrafistka i ekspedytorka pocztowa uzdolniona do samoistnego prowadzenia tychże urzędów poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod adresem A. Müller Lwów Akademicka 10. (314)

Lodownie na piwo (Eiskeler) spiżarki do przechowania potraw i napojów, przybory straży ogniowej poleca fabryka F. Łazarskiego w Tarnowie; cenniki na żądanie franco. (309)

Rutynowany i do samoistnego prowadzenia urzędu uzdolniony ekspedytor pocztowy i telegraficzny poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje urząd pocztowy Olszanica koło Złoczowa. (313]

Poszukiwany jest lekki powozik pół kryty, przejeżdżony lecz w dobrym stanie, albo odkryta dorożka. Zgłoszenia adresować A. B. Rudenko, poczta Łopatyn. (310)

Mały pokój kawalerski do wynajęcia od 1 kwietnia przy ul. Stryjskiej l. 2aa. (307)

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje kawalerskie zaraz do najęcia; na żądanie może być usługa ul. Zimorowicza l. 3 na dole. (319)

2 pokoje kawalerskie na II. piętrze do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Kopernika l. 4. (296)

2, 3, 5, 8, pokoi z przynależytościami przy ulicy Kraszewskiego l. 25 do wynajęcia. (294)

3 pokoje z kuchnią na I. piętrze do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Kopernika l. 4. [295)

Ulica Zielona l. 34 jest I. piętro składające się z 7 pokoi z przedpokojem, kuchnią, szpiżarką, balkonem werandą i przynależytościami całkiem lub częściowo od 1 maja do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza domu. (317]

Pomieszkania do wynajęcia w rynku pod l. 33 na I piętrze Wiadomość udziela handel sukienne pod firmą Jana Wallacha i Syna w rynku. [3

W odnowionej kamienicy przy ul. Zygmuntowskiej l. 12 następujące pomieszkania: na dole: 3 pokoje z kuchnią, 3 pokoje (salon) nyża i kuchnia; na I. piętrze 4 pokoje (salon) nyża i kuchnia; na II. piętrze: 3 pokoje z kuchnią 3. pokoje (salnyża i on) kuchnia do wynajęcia. (247)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego.“